

MIEDZYZAKŁADOWEGO
KOMITETU
ZAŁOZYCIELSKIEGO
NIEZALEZNEGO
SAMORZĄDNEGO
ZWIAZKU
ZAWODOWEGO



ZIEMI PUŁAWSKIEJ

24.01.1981 DNIEM WOLNYM OD PRACY

21.01.81 r. o godz. 13³⁰ za pośrednictwem MKZ Radom otrzymaliśmy tekst Uchwały Krajowej Komisji Porozumiewawczej w Gdańsku. Oto treść:

U c h w a ł a

1. KKP stwierdza, że realizacja wszystkich punktów porozumień Gdańska, Szczecina i Jastrzębia przebiegająca dotychczas w sposób dalece niezadowolający winna być rozpatrzona na wspólnej konferencji KKP z Rządem w ciągu dwóch tygodni w Warszawie.
2. Jeden z punktów porozumienia tj. wolne soboty winien być potraktowany jako pilny. Rozmowy na temat jego realizacji mogą być rozpoczęte niezwłocznie przez grupę roboczą wyznaczoną przez KKP.

KKP stoi na stanowisku, że do czasu osiągnięcia wspólnych ustaleń wolne soboty winny być realizowane zgodnie z zawartymi w roku 1980 porozumieniami, a WSZYSTKIE ZMIANY JEDNOSTRONNE SA NIEDOPUSZCZALNE
I NIE OBOWIAZUJĄ LUDZI PRACY W CAŁEJ POLSCE.

Gdańsk 20.01.1981 rok

Krajowa Komisja Porozumiewawcza
NSZZ "Solidarność"
z siedzibą w Gdańsku

Redakcja informuje czytelników, że od dnia 20.01.81 r. występują dziwne trudności w uzyskaniu połączenia telefonicznego z KKP w Gdańsku. Łączności teleksowej z KKP w Gdańsku nie udało nam się uzyskać. Gdański teleks nie daje znaku życia.

Oto wiadomość telefoniczna z ostatniej chwili: Dzisiaj tzn. 22.01.81 r. do strajku przystępuje Stocznia Gdańska i inne wielkie zakłady w Gdańsku. Strajk będzie trwał od 8⁰⁰ - 12⁰⁰. Stocznioownicy żądają, aby Rząd NATYCHMIAST PRZYSTĄPIŁ DO ROZMÓW Z KKP

Uwaga... nadchodzi... WOLNA SOBOTA

Pocą się ręce. Ucisk w gardle, brak łaknienia i obstrukcja. Ciśnienie skurczowe i rozkurczowe od poniedziałku pnie się w górę. Popłoch myśli. Wziąć urlop?... A może lepiej obciąć sobie palec?... Też niedobrze. A nuż w piątek wieczorem nowa gwiazda "Variete - Gouvernement" p.Obodowski zaśpiewa piosenkę pojednania, a palec przepadnie.

A może jak poprzednio - skrobnąć na kartce i uciec. Przecież tylko o to skrobnienie chodzi panu Dyrektorowi. Można skrobnąć nawet o 12 w południe... pan Dyrektor złego słowa nie powie - ba - milcząco pochwali.

Co lepsze? Jowialne klepnięcie po barku w wykonaniu Dyrektora czy uścisk dłoni kolegi z tego związku, którego statut podpisałem tak niedawno i do czego nikt mnie nie zmuszał.

No cóż.... Dla ludzi, których naczelną dewizą życiową było "nie narażać się i z każdym żyć dobrze" przyszedł czas tragiczny. Nie narażać się po prostu nie można. Trzeba wybrać. Wybrać między szacunkiem dla samego siebie i szacunkiem innych, a udziałem bezpiecznej rośliny na marginesie tego, czym żyje cały kraj.

Przysłówie "pokorne ciele dwie matki ssie" w tym kraju już nie obowiązują.
A. Berbec

OD REDAKCJI

Sytuacja społeczna - widok z biuletynu

Przez długie lata oficjalna propaganda ogłaszała społeczeństwo swoją apodyktycznością odcinając jednocześnie - od innych źródeł informacji. Tłumiąc wszelką indywidualną myśl polityczną i jej wyraz doprowadzono do osobliwego stanu.

Otóż - nikt nie wierzył Trybunom, Sztandarom i Dziennikom, ale ta niewiara nie owocowała niczym poza setkami dowcipów pseudopolitycznych, rodzących się również w różnych kawach i kace.

Jeżeli pominiemy nieliczne i ostro tłumione inicjatywy kręgów inteligentnych, zobaczymy przeciętną sytuację świadomości społecznej obywatela PRL. Uważał On, że jest bardzo źle - generalnie i w szczególności. A L E N I C N A T O N I E M O Ż N A P O R A D Z I Ć. W przekonaniu tym utwierdzały fakty historyczne, kiedy to po kolejnych "przełomach" sytuacja wracała bardzo szybko do swojej nienormalnej N O R M Y. Ułożono nawet porzekadło: "na układy nie ma rady".

Poczucie niemocy jednostki wobec potęgi maszyny państwowej utrzymywało się przez lata - idealistom gotowym krzyczeć i cierpieć za miliony, kreślono kółko na czole, zaznaczając - z motyką na słońce.

Sierpień 80 został przyjęty przez większość społeczeństwa z wielką nadzieją i jeszcze większym lękiem. Aby ten lęk powiększyć wynajęto różnych panów nazwiska militarystyczne np. Wojna - mile widziane/ i rozpoczęła się dziecinna zabawa pt. "Boicie się czarnego ludu?"

Tak. Wielu bało się naprawdę i głośno. Wielu bało się po cichu. Ale zbyt wielu miało nadzieję zbyt dużą, aby udał się ten prymitywny szantaż.
O S I A G N I E T O P O R O Z U M I E N I E.

Wydawało się, że najgorsze jest za nami, a ono dopiero się zbliżało. Maszyna ruszyła znowu. Najpierw udawano, że "to obowiązuje tylko dla Wybrzeża", następnie chciano rejestrować tylko małe podpartyjnione związki i prokurator Czubiński - generalny zresztą, wydał instrukcję łamania prawa a słynna pani Bardonowa wystąpiła w roli wiceprokuratora. W ten sposób Rząd umiejętnie utrzymywał atmosferę niepewności. Ale niespodziewanie, zapewne dla siebie właśnie ten Rząd sam zbudował S O L I D A R N O Ś Ć społeczeństwa, dał mu poczucie siły i zahartował ludzi w walce.

Jednocześnie umocnił się autorytet tymczasowych władz związku, które potrafiły tak kierować akcją SOLIDARNOSCI, aby osiągnąć sukces nie spychając kraju w przepaść. Tak więc zduszenie społeczeństwa jako całości nic nie dało. Ale Rząd ma różnych fachowców - kiedy socjolog kapituluje, zastępuje go psycholog i rozpoczyna się drugi etap: osaczenie jednostki.

A więc masz obywatelu na dobranoc sympatycznego ministra tak pełnego troską o rozwój gospodarczy i twoje materialne szczęście, że aż przelewa się z telewizora.

Kochany obywatelu praca w sobotę - to dla twojego dobra - to mieszkania i samochodziki - to chlebek i kiełbaska.

I zapominamy, że przecież dotąd pracowaliśmy w soboty lub odrabialiśmy je - co na jedno wychodzi, a chleb był coraz gorszy i coraz więcej było pałaców i długów.

Zaczynamy dyskutować: "przejdź do pracy czy nie przychodź", zamiast zapytać J A K P R A C O W A Ć A B Y W Y S T A R C Z Y Ł O 5 D N I - zamiast żądać programu, który to umożliwi - już niemal gotowi jesteśmy przejdź, podpisać listę obecności i jeszcze jeden dzień przesiedzieć bez surowców i prądu przy nieruchomych maszynach.

Zapominamy, że wczoraj sympatyczny "uczony" przekonywał nas o konieczności wprowadzenia bezrobocia, a dziś jego równie "uczony" kolega z tej samej firmy twierdzi, że nie można skrócić tygodnia pracy.

Nie zauważamy, że gdyby takich dwu półgłówków połączyć, to byłaby może jedna główka, która przedstawi program 5-dniowego tygodnia pracy bez bezrobocia i bez zamykania fabryk na sobotę, tylko z przeniesieniem wolnego na poniedziałek dla kandydatów na bezrobotnych.

Ale pan minister robi dym i ma nadzieję, że jutro "kochany obywatel" pójdzie do Komisji Zakładowej i powie....

Z WARSZAWY I WROCŁAWIAPREZYDIUM NSZZ "SOLIDARNOŚĆ"
REGION MAZOWSZE

10.I.1981 r.

I N F O R M A C J A

Protokół porozumienia zawartego przez Komisję Rządową i Międzyzakładowy Komitet Strajkowy w dniu 3 września w Jastrzębiu Zdroju stwierdza: "... Do żądań wysuniętych przez zakłady pracy Wybrzeża dołączono postulaty zakładów strajkujących; dotyczą one spraw płacowych, socjalno-bytowych oraz zarządzania i organizacji pracy". Strony tego porozumienia następnie postanowiły: "Ustalono, że wprowadza się wszystkie wolne soboty i niedziele począwszy od 1. stycznia 1981 r."

W porozumieniu zawartym 31 sierpnia 1980 r. w Gdańsku jest co prawda mowa tylko o "zwiększeniu liczby wolnych sobót", lecz w świetle podstawowych zasad prawnych obowiązujących w PRL postanowienia późniejsze zastępują automatycznie ustalenia wcześniejszej umowy /jak również korzystniejsze dla pracowników wchodzą w miejsce mniej korzystnych/. Poza tym umowa społeczna zawarta w Jastrzębiu jako późniejsza rozwija i konkretyzuje wcześniejsze postanowienia gdańskie, a w pewnych kwestiach odsyła bezpośrednio do umowy gdańskiej. Wskazuje to na intencje podpisujących /w tym Komisji Rządowej/ rozciągnięcia działania umowy z Jastrzębia na obszar całego kraju. Takie rozumienie umowy nie było dotychczas oficjalnie przez władze podważane.

Umowa w Jastrzębiu zawarta była między dwiema stronami. Następnie najwyższy organ władzy konstytucyjnej w PRL - Sejm - zaaprobował jej postanowienia uchwałą z dnia 21 listopada 1980 r. /Monitor Polski Nr 27, poz.144/, poruszając jako jeden z istotniejszych elementów stabilizacji sytuacji społecznej w kraju "wprowadzenie 5-dniowego tygodnia pracy".

W tej sytuacji wszelkie zmiany ustaleń umowy z Jastrzębia, Gdańska i Szczecina mogą być wprowadzane tylko i wyłącznie w identycznym trybie, w jakim zawarte były same porozumienia, tj. wymagają uzgodnionej dwustronnej korekty i aprobaty Sejmu. Dlatego rozporządzenie Rady Ministrów ustalające, że w 1981 r. wprowadza się tylko połowę /25/ wolnych sobót w roku, jako wydane w sposób niezgodny z obowiązującą hierarchią aktów nie ma mocy prawnej.

Wskazać też należy, że narusza ono również art.150 Kodeksu Pracy, ponieważ uprawnienia określone w tym przepisie Rada Ministrów może wykonywać tylko po uprzednim porozumieniu z centralnymi organami związków zawodowych, jako zastępującymi dawną CRZZ, która uległa rozwiązaniu. Tymczasem przed wydaniem rozporządzenia Rząd nie uzgodnił stanowiska z krajowym przedstawicielstwem NSZZ "Solidarność" /podobnie zresztą jak ze związkami branżowymi/. Do dnia dzisiejszego nie udostępnił też kierownictwu naszego związku danych o sytuacji gospodarczej kraju, na których oparł swe jednostronne decyzje. Przedstawiciele KKP zwrócili się do rządu o udostępnienie tych danych, ponieważ przyjęcie bez sprawdzenia zapewnień rządu o przyczynach rewizji zawartych porozumień nie wchodzi w rachubę dla wielomilionowej rzeszy członków Związku. Rząd nie zgodził się jednak na udostępnienie tych danych, nie zgodził się także na publiczną dyskusję w środkach masowego przekazu z udziałem ekspertów obu stron.

Jest to praktyka niedopuszczalna. Odstąpienia od uzgodnień umowy dokonać można tylko za zgodą obydwu partnerów i na warunkach wspólnie ustalonych przez obydwie strony. Polityka odbudowy autorytetu władzy przez demonstracyjne lekceważenie opinii publicznej i wycofywanie się z zawartych porozumień pogłębia jedynie kryzys zaufania.

Sprzeciw wobec idei skrócenia czasu pracy do 5 dni w tygodniu uzasadniany jest przez stronę rządową trudną sytuacją gospodarczą naszego kraju. Twierdzi się, że zmniejszy to wielkość produkcji, a przez to pogłębi jeszcze bardziej deficyt towarów na rynku i pogorszy położenie ekonomiczne Polski. NSZZ "Solidarność" jest żywotnie zainteresowany w wyprowadzeniu Polski z kryzysu gospodarczego. Drogę do lepszych efektów ekonomicznych widzimy jednak nie tyle w długości czasu pracy, co w zmianie organizacji i metod zarządzania gospodarką. Skracanie wymiaru pracy do 5 dni w tygodniu powinno stać się jednym z czynników zmuszających administrację do zasadniczej poprawy sposobu funkcjonowania gospodarki narodowej.

ZJAZD MAZOWSZA

W Teatrze Wielkim dnia 18 stycznia b.r. odbył się Zjazd NSZZ "Solidarność" Regionu Mazowsze. Zebranie otworzył Przewodniczący NSZZ "Solidarność" Regionu Mazowsze - Z.Bujak. Przedstawił on najważniejsze źródła napięć w społeczeństwie pogłębiających sytuację kryzysową.

Są to:

- a/ brak dostępu "Solidarności" do pełnych danych o stanie naszej gospodarki,
- b/ nie załatwienie ustawy o związkach,
- c/ szkalowanie "Solidarności" w środkach masowego przekazu przy równoczesnym braku dostępu Związku do nich, co umożliwia rządowi stawianie w fałszywym świetle przed społeczeństwem akcji związkowych,
- d/ nie zarejestrowanie "Solidarności Wilejskiej",
- e/ konflikty między lokalnymi władzami a "Solidarnością",
- f/ sprawa podziału majątku po CRZZ,
- g/ brak poligrafii.

W podsumowaniu Z.Bujak sformułował trzy najważniejsze kierunki działania "Solidarności", a więc:

- 1/ dostęp do środków masowego przekazu,
- 2/ konsultowanie wszystkich decyzji podejmowanych przez rząd z "Solidarnością",
- 3/ zwolnienie więźniów politycznych.

Następnie omawiano sprawę wolnych sobót. Wykazano, że wprowadzenie wolnych sobót nie tylko nie spowoduje tak dużych strat gospodarczych jak to przedstawia rząd, ale może nawet przynieść korzyści w postaci ulepszenia organizacji pracy i zarządzania jak również podnieść wydajność pracy. Wysłunięto propozycję wprowadzenia ustawowego pięciodniowego czterdziestogodzinnego tygodnia pracy, co upewni społeczeństwo, że władze się z tego wywiążą. Natomiast termin wprowadzenia tej ustawy może być nieco późniejszy i uwzględniający aktualną sytuację.

W dalszej kolejności obszerny referat o planie gospodarczym na rok 1981 przedstawił prof. Kurowski. Wykazał on, że obecna ciężka sytuacja gospodarcza nie jest, jak to się przedstawia, spowodowana sierpniowymi strajkami, ale właśnie te strajki były wynikiem utrzymującej się od lat recesji gospodarczej. Zaproponował on następujące sposoby wyjścia z sytuacji:

- 1. zmniejszenie presji przez Związek na rząd jeśli chodzi o uposażenia /należy utrzymać nominalne zarobki na poziomie już osiągniętym - w przeciwnym razie będą to tylko puste złotówki/,
- 2. wysunięcie i przeprowadzenie postulatu głębokiej konwersji gospodarki /stworzyć na ten cel specjalny fundusz, będący pod kontrolą społeczną/,
- 3. uzyskanie odroczenia płatności długów i odsetek przez rząd od naszych zagranicznych wierzycieli.

Prof. Beksiek przedstawił informację o wprowadzeniu reformy gospodarczej. Stwierdził on, że wyjście z załamania gospodarczego jest niemożliwe bez radykalnej zmiany systemu gospodarczego /reforma całościowa/. Uważa on, że "Solidarność" jest jedyną siłą zdolną zmusić rząd do szybkiego przeprowadzenia reformy. Przedstawiony projekt rządowej reformy gospodarczej może stanowić według niego podstawę do dyskusji, ale wymaga szeregu uściśleń, bowiem stosowane w nim propozycje są często dwuznaczne. Program ten powinien uwzględniać:

- 1. społeczną kontrolę nad gospodarką,
- 2. usunięcie dotychczasowej administracji gospodarczej związanej ze starym systemem /rozwiązać zjednoczenia i niektóre ministerstwa/,
- 3. sprecyzować ściśle zakaz wtrącania się instancji politycznych do gospodarki,
- 4. stworzyć warunki faktycznego uspołecznienia zakładów pracy i spółdzielni /powołanie rad pracowniczych, które mogłyby faktycznie zarządzać zakładem pracy i miałyby między innymi możliwość powoływania i odwoływania dyrektora/,
- 5. wyraźne potraktowanie gospodarstw rodzinnych jako stałego a nie przejściowego składnika socjalizmu,
- 6. niezbędnym składnikiem reformy musi być zapewnienie ruchu cen, ale należy umożliwić ich kontrolowanie przez społeczeństwo,
- 7. zlikwidować ukryte bezrobocie poprzez możliwość zwalniania pracowników ale z równoczesnym zabezpieczeniem ich odpowiednimi zasiłkami dla bezrobotnych oraz z możliwością ich przeszkolenia na stanowiska rzeczywiście potrzebne gospodarce. Dla zabezpieczenia tego należy powołać Społeczny Fundusz Pracy. Z drugiej strony władze centralne pod kontrolą "Solidarności" powinny wprowadzać stan pełnego zatrudnienia.

Kolejną pozycję stanowiły informacje o filmie "Robotnicy 80", o którym w dalszym ciągu nie wolno pisać w prasie a który zdołał już zyskać dwie nagrody /"Syrena Warszawska" i nagroda tyg. "Ekran" za najlepszy film roku/. Sytuacja z rozpowszechnianiem tego filmu jest bardzo zła. Dalej królują seanse zamknięte a ilość kopii jest bardzo mała /40 na cały kraj/. Władze lokalne na własną rękę często dokonują zabiegów okaleczających film lub też

nie pozwalają na jego wyświetlanie /Legnica/. W związku z tym odbędzie się w najbliższym czasie 1-godzinny strajk generalny pracowników kinematografii.

Bardzo wiele uwagi poświęcono sprawie więźniów politycznych w Polsce. Jest ich w tej chwili siedmiu. Region Mazowsze zajął zdecydowane stanowisko i domaga się ich natychmiastowego uwolnienia. Obecnie w kraju trwa akcja zbierania podpisów pod listem żądającym ich uwolnienia skierowanym do Przewodniczącego Rady Państwa. W przypadku gdy ta forma nie przyniesie rezultatów Związek będzie ostrzej reagował, aż do strajku włącznie. Z sali padały głosy popierające tak stanowcze działanie. Obrona ich jest tym bardziej konieczna, że dwóch z nich prowadzi głodówkę, a grozi im w tej chwili oskarżenie z paragrafu 123, który przewiduje pozbawienie wolności od lat 5 aż do kary śmierci.

Następnie trwała dyskusja, która ze względów czasowych poświęcona była głównie sprawie wolnych sobót. Wielu dyskutantów stwierdziło, że konflikt na tle wolnych sobót został celowo zaostrzony przez rząd, który znając wrodzone poczucie obowiązku społeczeństwa zajmuje nieustępliwe stanowisko. A chodzi tu w istocie o próbę rozbicia "Solidarności" od środka, co jest tym łatwiejsze, że nie dysponuje ona środkami masowego przekazu i nie może przedstawić swego prawdziwego punktu widzenia na wiele problemów. Jeżeli dopuści się do złamania jednego punktu Porozumień postrajkowych należy oczekiwać że i następne nie będą zrealizowane. Podobne stanowisko zajął również red. Kuśmierek. Ponadto skrytykował on postępowanie wielu dziennikarzy, którzy "często poprzestali jedynie na przypięciu znaczka "Solidarności" a postępują jak poprzednio".

Zjazd zakończył się podjęciem szeregu istotnych uchwał:

1. w sprawie planu gospodarczego na rok 1981,
2. w sprawie rejestracji związków zawodowych rolników,
3. w sprawie dostępu do środków masowego przekazu,

Andrzej Hoszowski

MKZ NSZZ "Solidarność"
we Wrocławiu

Wrocław, 10 stycznia 1981

NASZE STANOWISKO W SPRAWIE WYSTĄPIEN STEFANA OLSZOWSKIEGO I JANUSZA OBODOWSKIEGO

Po 10 listopada 1980 r. przedstawiciele NSZZ "Solidarność" wykazywali szczególnie duży stopień umiarkowania licząc na to, że stanowisko takie umożliwi osiągnięcie rozsądnego kompromisu. Uchwała KKP NSZZ "Solidarność" z 26 XI 1980 wezwała do ograniczenia żądań płacowych i zaniechania akcji strajkowej. W tym samym czasie, wbrew oczywistym faktom i interesom Polski, urzędowa propaganda głosiła, że narasta fala strajkowa, a w kraju panuje anarchia. Równocześnie prowokacyjnie wstrzymano film "Robotnicy 80". Również w tej sytuacji związek wykazał opanowanie i rozwagę.

W tej sytuacji w aparacie partyjno-rządowym zaktywizowały się siły dążące do konfrontacji ze społeczeństwem. Przejawem tej aktywizacji stały się ataki na NSZZ "Solidarność" w środkach masowego przekazu i w poufnych materiałach dla aktywu partyjno-administracyjnego. Jednocześnie działając na zasadach sprzed sierpnia 1980 r. cenzura uniemożliwia ogłaszanie przez środki masowego przekazu stanowiska NSZZ "Solidarność" w podstawowych kwestiach spornych. Wbrew ustaleniom Porozumienia Gdańskiego sabotuje się ustawowe ograniczenia cenzury; w pracach nad nową ustawą o związkach zawodowych nastąpiła nieprzypadkowa zwłoka; aresztowano grupę osób za głoszenie przez nich przekonania i przygotowuje się procesy polityczne, co jest oczywistym łamaniem 4 punktu Porozumienia Gdańskiego. Związek nie uzyskał dotychczas organu prasowego, a na temat dostępu "Solidarności" do radia i TV odmówiono jakiegokolwiek dyskusji. Wywołuje to w społeczeństwie przekonanie, że umiarkowane stanowisko NSZZ "Solidarność" wykorzystane zostało dla stopniowego wycofania się z umowy społecznej. Stało się to wbrew intencjom naszego Związku, w tym miliona członków partii należących do NSZZ "Solidarność", a także cytowanym w prasie przemówieniom niektórych członków KC i posłów na Sejm PRL.

W przemówieniu telewizyjnym ministra Janusza Obodowskiego przedstawiona została ocena sytuacji gospodarczej, która zdaniem Rządu uniemożliwia wprowadzenie w 1981 r. wszystkich wolnych sobót. Ani opinii publicznej, ani naszemu Związkowi nie udostępniono jednak danych, na których oparto tę ocenę, uniemożliwiając w ten sposób jej sprawdzenie. Jednostronne podjęcie decyzji w tak ważnej, objętej porozumieniami postrajkowymi, sprawie bez jakiegokolwiek konsultacji z ruchem związkowym, świadczy o niezrozumieniu przez władze zmian jakie zaszły po sierpniu 1980 lub o rozmyślnym dążeniu do próby sił. W obu wypadkach jest to nieodpowiedzialny sposób postępowania.

W tym stanie rzeczy szczególnie niepokojące jest przemówienie Stefana

Olszowskiego. Spór wokół wolnych sobót w żadnej mierze nie uzasadnia twierdzeń o zagrożeniu interesów państw wspólnoty socjalistycznej, równowagi europejskiej i podstaw bytu narodowego przez rzekomą kontrrewolucję w Polsce. Należy przypomnieć, że słowem "kontrrewolucja" szermował w grudniu 1970 Zenon Kliszko, uzasadniając masakrę robotników Wybrzeża. Tego typu określenia stwarzają rzeczywście stan zagrożenia pokoju wewnętrznego i podstaw narodowego bytu. Żonglerka słowem "kontrrewolucja" w skomplikowanej sytuacji międzynarodowej naszego kraju nie świadczy o poczuciu patriotycznej odpowiedzialności za Polskę.

Podkreślamy raz jeszcze, że NSZZ "Solidarność" był i jest czynnikiem rozsądku i stabilizacji. Jesteśmy przekonani, że w partii, która sprawuje kierowniczą rolę w państwie, nie przeważy nieodpowiedzialna polityka siły i konfrontacji.

SOLIDARNOŚĆ

ŻĄDA UWOLNIENIA WSZYSTKICH WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH



**CZYŻBY
NIE OBOWIĄZYWAŁO ?
POROZUMIENIE GDAŃSKIE ?**

W sprawie pkt.4, który brzmi:....

b/ uwolnić wstkich więźniów politycznych

c/ znieść represje za przekonania

USTALONO:...

b/... przerwać wykonywanie kary do czasu zakończenia procesu

d/ pełne przestrzeganie swobody wyrażania przekonań w życiu publicznym i zawodowym

Warszawa, dn. 20 grudnia 1980 r.

Obywatel
Przewodniczący Rady Państwa
Warszawa

W trosce o pełne i konsekwentne przestrzeganie praw obywatelskich w Polsce przystąpiliśmy do Komitetu Obrony Więzionych za Przekonania powołanego uchwałą Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ "Solidarność" z dnia 10 grudnia 1980 r.

Zasadniczym naszym celem jest doprowadzenie do zaniechania przez władze represji kranych za głoszenie przez obywateli poglądów społeczno-politycznych.

Bolesne doświadczenie historyczne lat 1946-1956 poucza nas bowiem, że represjonowanie ludzi za odmienne przekonania pod pretekstem popełnienia różnego rodzaju czynów przestępczych prowadzić musi nie tylko do nieodwracalnych często krzywd jednostek lecz także do zasadniczych wypaczeń w życiu społecznym, a nawet do kompromitacji władzy państwowej i upadku powagi wymiaru sprawiedliwości. Dobitnym tego dowodem była w roku 1956 jednomyślnie potępiająca ocena tak zwanego okresu błędów i wypaczeń. W odniesieniu zaś do ostatniego dziesięciolecia uznano powszechnie, że stosowanie w walce o racje polityczne metod przymusu i przemocy było zasadniczym błędem władzy państwowej. Stanowisko władz natomiast, wyrażone w punkcie 4 Porozumienia Gdańskiego, spotkało się z aprobatą wszystkich zdrowych sił społecznych i przyczyniło się do podniesienia autorytetu władz w oczach ogółu.

U progu naszej działalności zwracamy się przeto o zwolnienie z więzień i przerwanie postępowań karnych prowadzonych wobec Leszka Moczulskiego, Wojciecha Ziemińskiego, Tadeusza Stańskiego, Zygmunta Goławskiego, Jerzego Sychuta, Krzysztofa Bzdyla i Tadeusza Jandziszaka. Jesteśmy w posiadaniu wiarygodnej informacji o trwającej już od kilkunastu dni głodówce co najmniej dwóch spośród wymienionych.

Komitet Obrony za Przekonania ani poszczególni jego uczestnicy nie identyfikują się z poglądami politycznymi osób represjonowanych. Uważamy jednak za sprawę wielkiej wagi uwolnienie osób uwięzionych już po podpisaniu Porozumienia Gdańskiego z dnia 31 sierpnia 1980 r. za jawne głoszenie swoich przekonań politycznych.

Alarmujące jest posługiwanie się prawem karnym jako instrumentem walki politycznej, przy czym przepisy tego prawa bywają interpretowane w sposób niedopuszczalny. I tak np. krytykę sprawujących władzę organy ścigania nazywają znieważaniem narodu, PRL i jej ustroju, albo rozpowszechnianie fałszywych wiadomości niosących szkodę Państwu. Wypowiadanie poglądów politycznych nazwane jest agitowaniem do czynów skierowanych przeciwko jednocii socjalistycznej itp. Uważamy za niezbędne natychmiastowe zaniechanie tej polityki. Społeczeństwo żąda gwarancji, że w przyszłości nie będzie ona podjęta.

Porozumienie Gdańskie z dnia 31 sierpnia 1980 r. zapewnia przestrzeganie swobody wyrażania przekonań w życiu publicznym i zawodowym. Podobne gwarancje znajdujemy w Międzynarodowym Pakcie Praw Obywatelskich i Politycznych, który od czasu ratyfikacji obowiązuje w PRL.

Czujemy się w obowiązku przypomnieć, że Międzyzakładowy Komitet Strajkowy w Gdańsku trzecie miejsce na liście dwudziestu jeden żądań, poświęcił sprawie przestrzegania wolności słowa, druku i publikacji, a czwarte zniesieniu represji za przekonania.

Uważamy, że gdyby w okresie budzących wielkie nadzieje przemian zachodzących w życiu kraju miały się odbywać w Polsce tego rodzaju procesy polityczne, spowodowałyby to wzrost napięcia społecznego, zagroziło procesowi odnowy i demokratyzacji, którego wspólnie życzą sobie sygnatariusze Porozumienia Gdańskiego.

Wyrażamy nadzieję, że niniejszy apel płynący z głębokiej troski o pokój wewnętrzny w naszym kraju spotka się z należyтым zrozumieniem ze strony tych, do których go kierujemy. Jesteśmy przekonani, że ogół społeczeństwa udzieli w razie potrzeby poparcia naszemu stanowisku, gdyby zaszła konieczność odwoływania się do opinii publicznej.

Władysław Bartoszewski, Bogusław Bardon, Marian Brandys, Zbigniew Bujak, Kazimierz Dejmek, Kazimierz Dziewanowski, Aleksander Hall, Zbigniew Janas, Ryszard Kalinowski, Tadeusz Konwicki, Edward Lipiński, Halina Mikołajska, Adam Niezgoda, Longin Osiński, Andrzej Rozpłochowski, Zofia Romaszewska, Władysław Siła-Nowicki, Aniela Steinsbergowa, Bogusław Śliwa, Kazimierz Świtoń, Klemens Szaniawski, Jacek Taylor, Andrzej Wajda, Lech Wałęsa, Stanisław Wądołowski, Wanda Wilkomirska, Halina Winiarska.

Warszawa 11.01.1981r.

Komunikat nr 12

Dnia 11 stycznia br. w siedzibie NSZZ "Solidarność" region Mazowsze odbyło się zebranie Komitetu Obrony Więzionych za Przekonania powołanego uchwałą Krajowej Komisji Porozumiewawczej dnia 10 grudnia ub.r.

W czasie zebrania ustalono, że wobec braku odpowiedzi na list Komitetu z dnia 20.12.1980r. w sprawie więźniów politycznych skierowany do Przewodniczącego Rady Państwa, należy rozpocząć akcję zbierania podpisów osób popierających treść listu.

Zdecydowano także, że w najbliższych dniach delegacja Komitetu podejmie rozmowy z Komisją Sejmową Wymiaru Sprawiedliwości. W skład delegacji wchodzi:

- | | |
|---------------------------|--------------------------|
| 1. Marian Brandys | 6. Jan Olszewski |
| 2. Zbigniew Bujak | 7. Andrzej Rozpłochowski |
| 3. Kazimierz Dziewanowski | 8. Aniela Steinsbergowa |
| 4. Wiktor Kulerski | 9. Andrzej Wajda |
| 5. Adam Niezgoda | |

/.../ Janusz Onyszkiewicz
Rzecznik Prasowy NSZZ "Solidarność"
Regionu Mazowsze

Radom, dnia 16.01.1981 rok

Prokurator Generalny PRL
Warszawa

MKZ NSZZ "Solidarność" Ziemia Radomska informuje, że w ramach społecznej akcji powołana przez nasz Związek komisja zebrała informacje na temat prześladowań i terroru z jakim spotkali się uczestnicy zająć w Radomiu w 1976 r.

Podkreślamy, że szczególnie chodzi nam o fakty jakie miały miejsce w toku dochodzeń po zająć 25 czerwca 1976 roku. Związek nasz nie dysponuje aparatem ścigania toteż nie może sam rozpatrzyć zebranych materiałów, jednakże na podstawie obiektywnej analizy stwierdzamy, że w omawianym czasie w Radomiu miały miejsce zbrodnie bezprawnego pozbawienia wolności, bicia a nawet zabijania obywateli naszego miasta.

Jako winnych tych zbrodni wskazujemy:

1. Komendant KW MO Radom - ob. Mozgawa
 2. Prokurator Wojewódzki - ob. T. Tarnowski
- jako współwinnych ukrycia i tolerowania tej zbrodni wskazujemy:
1. J. Prokopiak - Pierwszy Sekretarz KC PZPR w Radomiu
 2. R. Mackowski - Wojewoda Radomski.

Wnosimy o przeprowadzenie dochodzenia, ujawnienia wszystkich winnych, ustalenia winy i wymierzenia kary ustalonej w toku rozprawy sądowej.

Związek nasz deklaruje pomoc w ustaleniu świadków i dokumentów dotyczących sprawy. Ze względu na niezmiernie ważki aspekt tej sprawy wnosimy, aby jej przebieg był przedmiotem rzetelnej i wyczerpującej informacji udzielonej społeczeństwu radomskiemu w miarę postępu sprawy.

MKZ NSZZ "Solidarność"
Ziemia Radomska

Do wiadomości:

Rada Ministrów, KKP - Gdańsk, Pierwszy Sekretarz KC PZPR, wszystkie MKZ w kraju, PAP, TV Warszawa, Trybuna Ludu, Prokuratura Wojewódzka, dzienniki lokalne.

O cenzurze i wydawnictwach niezależnych

Nawiązując do kwestii łamania przez władzę zawartych porozumień, wypada wspomnieć o cenzurze i wydawnictwach niezależnych. Rząd podpisując Porozumienie Gdańskie zobowiązał się także do "nierepresjonowania niezależnych wydawnictw" /patrz punkt 3 Porozumienia/. Wydawnictwa te, jak NIEZALEŻNA OFICYNA WYDAWNICZA czy lubelskie SPOTKANIA, i wiele innych, od czterech lat, pracując w warunkach nadzwyczajnych trudności i nieustających prześladowań, udostępniły społeczeństwu szereg pozycji literackich oficjalnie zakazanych wskutek absurdalnych decyzji cenzury, wypełniając lukę w naszej kulturze i łamiąc barierę strachu. Im też w dużym stopniu Solidarność zawdzięcza rozwój swojej poligrafii. W chwili obecnej wolne słowo wychodzi z podziemia. Wiele rzeczy, wczoraj jeszcze drukowanych po piwnicach dziś można publikować jawnie. Stopniowo przestaje istnieć państwowy monopol wydawniczo-informacyjny, który w praktyce okazał się monopol na bezkarne kłamstwo. Tymczasem ostatnio ponownie wzmagają się prześladowania niezależnych wydawnictw, czego przykładem na naszym terenie są niedawne akcje przeciw wydawnictwu Spotkania. W Puławach SB wytropiła i zlikwidowała drukarnię tego wydawnictwa konfiskując sprzęt i materiały poligraficzne. Podobne akcje miały także miejsce w Kazimierzu i Lublinie, gdzie skonfiskowano m.in. książki Miłosza.

Znów nasilają się rewizje domowe u osób związanych z niezależnym ruchem wydawniczym; były też przypadki zatrzymywania obywateli na ulicy /np. w pobliżu siedziby "Mazowsza"/, podczas których przeglądano zawartość toreb. Za każdym razem funkcjonariusze odkładali na bok wydawnictwa Solidarności ze słowami "to legalne", konfiskując przy tym inne wydawnictwa niezależne. Niedopuszczalne jest dzielenie niezależności na "legalną" i "nielegalną". Niepokój budzi sytuacja, w której o legalności decyduje policja, a nie prawo.

Tymczasem władze wyciszają problem nowej ustawy o cenzurze, która miałaby wreszcie ściśle ustalić kompetencje tej instytucji i podporządkować ją prawu, a przez to znieść jej wszechwładzę. Jednocześnie, po okresie spadku aktywności, cenzura znów rozszerza zakres swych ingerencji. Znów o wielu sprawach nie wolno pisać w prasie /np. o zawieszeniu projekcji filmu R O B O T N I - C Y - 80/. Solidarność nadal nie ma dostępu do środków masowego przekazu. Gdziekolwiek cenzura dobiera się nawet do pism Solidarności /np. Wolny Związkowiec w Katowicach/ zapominając, że gdzie zaczyna się Solidarność, tam kończą się jej kompetencje.

Akcje tego typu są jeszcze jednym przykładem łamania zawartych Porozumień i nie sprzyjają odzyskaniu przez władzę zaufania społeczeństwa.

W. Zbiniewicz

SB w NZS Uniwersytetu Jagiellońskiego

W dniu 5 grudnia br. miało miejsce spotkanie Rektora UJ prof. M. Hessa z Zarządem Uczelnianym NZS UJ. Obecni byli współpracownicy Rektora: Prorektor Pilch, dyrektor administracyjny Zięcina oraz kierownik Działu Spraw Młodzieżowych Bąk. Rozmowy dotyczyły 22 postulatów przedstawionych Władzom Uczelni 1 grudnia br. przez ZU NZS UJ.

22 postulat brzmiał: "W związku z częstymi w przeszłości akcjami Służby Bezpieczeństwa na terenie Uczelni wnosimy o wyjaśnienie czy prawdą jest, że na UJ oddelegowany jest pracownik SB oraz o wyjaśnienie roli, jaką spełnia ta organizacja na UJ".

W rozmowie wstępnej 1 grudnia br. Rektor stwierdził swoją niekompetencję w tej sprawie i zapowiedział pisemne zwrócenie się do SB z prośbą o wyjaśnienie. Zamiast pisemnej odpowiedzi na spotkaniu 5 grudnia znalazł się szef SB w Krakowie płk Gołębiowski, wywołując tym konsternację wśród przybyłych. Mimo tego ZU zdecydował się na podjęcie rozmów, zakładając, że zaistniała możliwość uzyskania konkretnych informacji i pełnych wyjaśnień.

Oto one:

1. SB nie ma żadnych agentów na UJ.
2. SB nie założyła podsłuchu na telefon NZS.
3. SB nie narusza praworządności bijąc studentów w czasie przesłuchań. /Po kwadransie płk Gołębiowski zmienia zdanie i stwierdza: "Bicia się nie stosuje, bo nie ma potrzeby", następnie ignoruje podane konkretne przykłady pobić sugerując, że pijani studenci wpadają do rowu, a potem piszą skargi na funkcjonariuszy SB./
4. SB nie stosuje "chwytów obezwładniających" jak nazywa płk Gołębiowski szarpania za włosy, wykręcanie rąk, straszenie wepchnięciem pod tramwaj

- /casus - Wojtek Sikora, sierpień br."Sikora to znana postać. Pan jest dosyć wojowniczy." - komentarz płk Gołębiowskiego/.
5. SB nie szykanuje lecz wypełnia obowiązki stosując areszty domowe, seryjne zatrzymania /również na dłużej niż 48 godzin/, rekwirując maszyny do pisania oraz literaturę niezależną.
 6. SB musi tłumaczyć się ze swych poczynań na terenie Uczelni jedynie wobec MSW. Wbrew tradycyjnej zasadzie autonomii uniwersytetu nawet informowanie Rektora, choć możliwe, nie jest konieczne ani na ogół potrzebne. SB nie działa obecnie na terenie Uniwersytetu, bo nie ma takiej potrzeby, jeżeli jednak ona się pojawi, SB wejdzie na teren Uczelni.
 7. SB uważa, że blokując "podejrzane inicjatywy" prowadzi akcję resocjalizacyjną i broni studentów przed więzieniem.
 8. Zdaniem płk Gołębiowskiego zwolnienie 1 września br. studentów związanych z SKS-em, aresztowanych z końcem sierpnia, nie było wynikiem Porozumienia Gdańskiego, ale dobrej woli władz, albowiem postawa robotników Wybrzeża i całej Polski była mało istotna w tej kwestii.
 9. W czasie rozmowy o SKS pada pełna nazwa Studenckiego Komitetu Solidarności co powoduje oburzenie płk Gołębiowskiego: "proszę nie podszywać się pod "Solidarność".

Uzupełniając obraz rozmowy musimy stwierdzić, że poza brakami merytorycznymi, forma wypowiedzi płk Gołębiowskiego była arogancka i lekceważąca rozmówców.

Rektor M.Hess i jego współpracownicy nie brali żadnego udziału w godzinnej rozmowie, ani nie ustosunkowali się w żaden sposób do enuncjacji płk Gołębiowskiego.

Zarząd Uczelniany NZS UJ uważa, że rzeczą niedopuszczalną jest, aby w ramach praworządnego państwa funkcjonowała instytucja poza systemem społecznej kontroli. Oficjalne wystąpienie płk Gołębiowskiego stanowi niebezpieczny precedens zagrażający przyszłości autonomii wyższych uczelni i całemu procesowi demokratyzacji w Polsce.

ZARZĄD UCZELNIANY NZS UJ

Kraków, dnia 8.12.1980r.

Przedruk z NTO /Informator wewnętrzny dla
kół nauki techniki oświaty/
NSZZ "Solidarność" Region Mazowsze Nr. 1/13

PARTIA KIERUJE, RZĄD RZĄDZI, SOLIDARNOŚĆ.....

Męczy nas i niepokoi przedłużający się stan napięcia i podejmowane "próby wyjścia z kryzysu". Nieodparcie nasuwa się myśl, że bardzo komuś zależy, aby gorącą atmosferę sierpnia przenieść na zimowe dni stycznia.

Pisząc tych kilka refleksji nie jestem w stanie jednoznacznie określić wielu podstawowych zagadnień, które rodzą pytania, niepokój, napięcie, a w konsekwencji refleksje, że partia chce kierować, rząd rządzić, a "SOLIDARNOŚĆ" nie tylko odpowiada, ale i podpowiada, bo kierować się w tym państwie jeszcze nie nauczono, a rządzić to może, ale nie u siebie.

Czy w styczniu mamy 2 czy 3 wolne soboty? Czy może pięć, jak zobowiązano się w porozumieniu w Jastrzębiu Źdroju?

Czy Rząd jest słaby, czy prowokująco nieodpowiedzialny? Czy nasze dzieci uczą się jeszcze w zreformowanej 10-latce, czy już nie? Czy na rolnictwo skieruje się więcej uwagi w najbliższym okresie, czy pozostanie to tylko pustostawem na naradzie w KW, Zjeździe ZSL itp.

Codziennosc, z którą styka się rolnik, jest brutalnym przeciwieństwem pięknych planów.

Pytań jest wiele, odpowiedzi zbyt duzo brak. Powtarzamy uparcie: mamy świadomość, że warunkiem powodzenia nowej umowy społecznej, odnowy i autentycznych zmian w kraju jest partnerstwo i dialog dwóch stron porozumienia.

Wymaga to oczywiście kompetentnej mądrości obu partnerów i rozmówców. ZKZ, który przestanie reprezentować interesy swej załogi, pozbawiony będzie mandatu na dalsze działania. Podobna zasada winna być stosowana na każdym szczeblu władzy państwowej.

Dość mamy tymczasowości i niepewności, jeśli minister publicznie ogłasza zasady dotyczące wolnych sobót, a po kilku dniach są one zmienione. Taki minister powinien podać się do dymisji. Jeśli rząd nie jest w stanie przedstawić i zacząć realizować planu wyjścia z kryzysu - to na posiedzeniu Sejmu Rząd taki winien być rozwiązany.

Jeśli tak się nie dzieje to powtarzam myśl, że jest to działanie świadome zamierzone i konsekwencje tego będą groźne dla obu stron i nie radziłbym doprowadzać do konfrontacji, na której chyba komuś bardzo zależy. "SOLIDARNOŚĆ" - wbrew sugestiom - NIE.

J. Jerliński

Przedruk z "Naszej Solidarności" Jastrzębie

moja fabryka

Fabryka, w której pracuję jest nietypowa. Nietypowe są wytwarzane w niej produkty. Ludzie w niej zatrudnieni....., jak ludzie - po prostu różni, dość typowa jest natomiast panująca w mojej fabryce sytuacja. Bardzo wcześniej, kiedy jeszcze nie wiadomo było co i jak, załoga opowiedziała się za "nowymi związkami". Pojęcie "odnowa" nie było jeszcze wtedy znane, za to wszyscy czuli, a niektórzy może nawet wiedzieli co to znaczy. W mieście mówiło się wtedy o mojej fabryce dobrze, może nawet życzliwie, co wcześniej nie zdarzało się zbyt często. Później kilka osób z mojej fabryki zaangażowało się mocno w samym nurcie "R U C H U", kilka w fabryce, a reszta.... jest życzliwa albo niecierpliwa, radykalnie postępową albo zachowawczo lekliwą, obojętną albo zaniepokojoną o nieodcięte jeszcze talony od niegdysiejszych zasług, o których mało kto wie lub pamięta. Reszta czeka, może stanie się NOWE, a może uda się tych smarkaczy przywołać do porządku. W środku fabryki niewiele się więc zmieniło. Składa się ona z wielu małych fabryczek, z których każda produkuje:

- podkładki dla urzędów,
- rzadziej ale za często parawany dla władz,
- nierzadko ale zbyt często sukcesy na miarę własnych możliwości zatrudnionych,
- bardzo rzadko i o wiele za rzadko rzeczy na miarę przyszłości polskiego rolnictwa.

Mojej fabryce nie pomoże reforma gospodarcza, jakakolwiek reforma i tak jakkolwiek poza tymi, którzy są w jej środku. Patrząc na nich z niepokojem ale także z nadzieją, z wiarą choć coraz częściej ze zwątpieniem. Wydawało mi się, że w mojej fabryce - "M u s i m y c o ś z r o b i ć c o b y o d n a s z a l e ż a ł o, z w a ż y w s z y, ż e d z i e j e s i ę t a k d u ż o, c o n i e z a l e ż y o d n i k o g o". W końcu sam już nie wiem. Czyżby racje mieli Ci, którzy twierdzą, że moja fabryka produkuje także specjalny gatunek ludzi, po prostu nietypowych, jak sama fabryka i jej wszystkie produkty.

Antoni Faber
/Z Instytutu Uprawy Nawożenia
i Gleboznawstwa w Puławach/

rozmowy, rozmowy,..

W dniach 15-16.12.1980 r. w Gliwicach oraz 7-8.01.1981 r. w Warszawie odbyły się rozmowy pomiędzy Komisją Rządową a Komisją Solidarności, która reprezentowała interesy ponad 300 resortowych ośrodków naukowo-badawczych. Rozmowom przewodniczyli: ze strony Rządu - prof. J.Górski /Minister Nauki Szkolnictwa Wyższego i Techniki/ a ze strony "Solidarności" - doc. K.Gosiewski.

W trakcie odbytych spotkań przedstawiono Rządowi postulaty dotyczące usprawnienia działalności i funkcjonowania resortowych ośrodków naukowo-badawczych. Komisja "Solidarności" przede wszystkim domagała się:

- zagwarantowania warunków do rozwoju samorządności w resortowych placówkach badawczych, /wpływu pracowników na funkcjonowanie tych placówek i na dobór kadry kierowniczej/
- jawności wyników badań o dużym znaczeniu społecznym /stan zdrowia społeczeństwa, skażenie żywności, skażenie i dewastacja środowiska, alkoholizm i inne/.

W sprawie samorządności nie osiągnięto porozumienia. Dlaczego? Najpełniej tłumaczą to hasła kierowane przez publiczność i obserwatorów pod adresem Komisji Rządowej:

"N I E C H C E M Y S A M O R Z A D U Z T E C Z K I"
"M Y O S A M O R Z A D Z I E - W Y O S A M Y M R Z A D Z I E".

Jeszcze bardziej niewykonalna okazała się jawność ważnych dla społeczeństwa wyników badań, bowiem urzędnicy nie rezygnują ze swej nieograniczonej mocy kwalifikowania jako tajne tego co chcą. Tajne okazały się także ustawy o tajności /np. Uchwała Nr 120 Rady Ministrów z dn. 2 lipca 1971 r./. Tak więc każdy z nas podpisując zobowiązanie o przestrzeganiu tajności po prostu nie wie co czyni. Komentarz jest zbędny...

Od dalszych negocjacji w tych sprawach odstąpiono. Strona rządowa zapowiedziała w wydanym oświadczeniu, że niezależnie od zaistniałych rozbieżności stanowisk, będzie wprowadzać w resortowych placówkach badawczych swoją wersję samorządności. I "głuszenie", bo zgodne jest to z zasadą - "... nic dla was bez nas". A ponadto ktoś może lepiej wiedzieć od rządu jakiego nam trzeba samorządu.

Podsumowując: Mimo że w pewnych sprawach drugorzędnych doprowadzono do porozumienia rozmowy nie były owocne i nie przebiegały w przyjemnej atmosferze, a wszystko zaczęło się od nowa przy planowanych pracach nad zupełnie nową ustawą o instytucjach. Chyba że do tego czasu rząd zmieni swój stosunek do "Solidarności"....

Wacław Hennel

/Z Instytutu Nawozów Sztucznych/

Pożycie literackie w okolicy tronu

Dawni lokaje i kamerdynerzy - królów, książąt i aktorek, zbijają często majątek na opowieściach o swoich byłych chlebobawcach. Takie opowieści są na ogół równie prostackie jak ich autorzy i opierają się na pikantnych szczegółach. Każdy chętnie to przeczyta, choć trudno ukryć obrzydzenie na widok fagasa opluwającego wczorajszego protektora.

Jeszcze pamiętamy uroczystości, na których J.Putrament był obdarowywany i fetowany przez aktualnych wówczas kolejnych "przywódców narodu".

Na ich zamówienie pisał swoje dzieła - od nich pobierał wynagrodzenie - im publicznie dziękował.

Teraz już ich nie ma - można już bezpiecznie zakomentować byłego chlebobawcę, który nie płaci i nie może ugryźć.

Oto J.Putrament pisze /Życie Literackie 21-28 grudnia 1980/:

"Co było podstawowym błędem Gierka? Widzi pan, ja znam chyba dość dobrze Bierutę, Gomułkę i Gierka. Coś ich łączy. Bierut był przeciętny, ale przyzwoity. Doradców miał wysmienitych. Gomułka był wybitną indywidualnością, ale doradców miał fatalnych. Gierek miał charakter Bieruta, a doradców takich jak Gomułka. Popełnił błędy nie z powodu jakiegoś demonicznego charakteru, bo go nie miał, ale z powodu przerażającej trywialności. Cóż, bardzo łatwo napisać serię kryminalno-obyczajową o Macieju Szczepańskim. To dno trywialności. Wszystkie ekscesy Szczepańskiego są rozpaczliwie trywialne, ludowe.

O Gierku pisać trudno. Być może korzeni jego polityki, stylu rządzenia trzeba by szukać w środowisku francusko-belgijskiej emigracji, w której się wychował. Może się stać, z poczucia własnej peryferyjności wobec np. kultury francuskiej, bierze ta żalosna wizja kultury narodowej, którą Gierek posiadał... Może stąd płynie jego stosunek do katolicyzmu, rozumianego w sposób ogromnie uproszczony... Błędna, rozbijająca zupełnie Partię, okazała się przyjęta przez Gierka formuła o moralno-politycznej jedności narodu. Jeśli to była prawda - skąd teraz tyle mówimy o siłach antysocjalistycznych? Gierek Partię zneutralizował, rozbroił. Nie przez złą wolę. Przez powierzchowność myślenia. Gierek nie jest tragiczny, raczej groteskowy. Bardziej tragiczny był Gomułka. Gierek bardzo lubił dwór i dworaków, to była jego słabość. Prowadziło to do korupcji na wszystkich szczeblach hierarchii".

Niewiele można już poradzić panu Putramentowi, ale mam nadzieję, że napisze On szczegółowe wspomnienia o swoich wszystkich znajomych, kiedy już będą mieli pustą kasę.

Jednocześnie przypuszczam, że Stanisław Kania pośpiesznie zaprzyjaźnił się z panem Putramentem, aby pozyskać dla siebie tego wspaniałego biografę.

I.Ostrokólski

SOLIDARNOŚĆ WIEJSKA

Sytuacja w Rzeszowie

12 bm do okupowanego przez strajkujących Urzędu Miasta i Gminy w Ustrzykach Dolnych wtargnęło o godz. 15.00 sześciu mężczyzn kierując się do pomieszczenia z telexem. Zostali zatrzymani przez strajkową służbę porządkową i w obecności członków komitetu strajkowego wylegitymowani - okazali się pracownikami MO. W tym czasie na teren Urzędu wtargnęła grupa druga około 30 milicjantów umundurowanych, w hełmach i maskach pleksiglasowych na twarzach.

Grupa strajkujących /około 60 osób/ wycofała się natychmiast do sali konferencyjnej Urzędu i zablokowała drzwi. Milicjanci ustawili się pod nimi w szpaler, którym weszli do sali: naczelnik ustrzycki pan Podkowski i wiceprokurator rejonowy z Leska pan Słabik. Naczelnik nakazał strajkującym natychmiastowe /w ciągu 10 minut/ opuszczenie Urzędu, grożąc że w przeciwnym razie poleci użycie przemocy - po czym opuścił salę. Strajkujący zatrzymali w niej jednak wiceprokuratora Słabika celem przeanalizowania żądania naczelnika.

W ciągu 2,5 godzinnej z nim rozmowy, w której strajkujący usiłowali wytłumaczyć bezzasadność i niepraworządność takiego postępowania władz, uzyskali jedynie odpowiedź, że interwencja milicji nastąpiła wskutek rzekomego wybuchu epidemii czerwoni. Przypadki zarejestrowania tejże choroby miały miejsce w Smolniku, tj. 36 km od Ustrzyk Dolnych. Tymczasem budynek urzędu został otoczony podwójnym kordonem milicji w maskach gazowych liczącym około 300 milicjantów. W tej sytuacji strajkujący wydali oświadczenie następującej treści:

"Ogólnopolski Komitet Strajkowy NSZZ "Solidarność Wiejska" z siedzibą w Ustrzykach Dolnych i Rzeszowie od dnia 29.12.1980 r. bez sprzeciwu Urzędu Naczelnika Miasta i Gminy w Ustrzykach Dolnych obraduje nad ważnymi sprawami rolników zarówno dotyczącymi terenu lokalnego jak i ogólnokrajowymi i oczekuje w w/w lokalu na zawieszone rozmowy z Komisją Rządową, która udała się do Warszawy po dalsze instrukcje i uzyskanie pełnomocnictw - i dotychczas nie dała odpowiedzi, że nie przybędzie. W tej sytuacji zmuszeni jesteśmy oczekiwać na pisemną odpowiedź lub przybycie w/w Komisji i w związku z tym zwracamy się o niesprzeciwianie się na dalszy pobyt co najmniej na dalsze 24 godziny. Oczekujemy również umożliwienia nam komunikacji telefonicznej i telexowej za pełną odpłatnością. Oczekujemy również na powrót z Rzeszowa członków Prezydium Komitetu Strajkowego: Antoniego Wojnarowicza, Włodzisława Nowackiego, Antoniego Cyconia i Włodz. Przybyłko.

Żądamy wydania pisemnej decyzji". Naczelnik odpowiedział na piśmie: "Przyjąłem do wiadomości i żądam natychmiastowego opuszczenia sali posiedzeń Urzędu Miasta i Gminy". Strajkujący nie chcąc zaostrzyć sytuacji poddali się temu żądaniu. Opuszczając salę zabezpieczowali ją poprzez naklejenie na drzwiach taśmy papierowej z pieczęcią UMiG i dwoma podpisami członków KS. Całe mienie strajkujących /aparatura nagłaśniająca, wyposażenie kuchenne, koce, śpiwory itp./ oraz część sprzętu ekipy Wytwórni Filmów Dokumentalnych zostały w środku. Ekipa WFD będąca w Ustrzykach od początku strajku kręciła film również z akcji milicji, bez przeszkód z jej strony. Przed opuszczeniem budynku strajkujący odśpiewali Rotę, co - według ich relacji - wycisnęło łzy nawet z oczu niektórych milicjantów. Gmach opuścili w ciszy i z godnością.

Następnie część strajkujących /33 osoby/ udała się na stację kolejową w Ustrzykach skąd pociągami - przez Zagórz i Jasło - pojechała do Rzeszowa, mając jednak za sobą przez cały czas nie umundurowaną "opiekę". "Opiekę" tę udało się zgubić w Boguchwale, gdzie ustrzycka delegacja opuściła niespodziewanie pociąg. Z Boguchwały dotarła do Rzeszowa autobusem i bez przeszkód - do budynku b. WRZZ o godz. 6.00 13.01.1981 r.

JAK NARASTAŁ STRAJK

29.12.1980 r. - MKZ NSZZ "Solidarność" w Rzeszowie w kolejnej swojej uchwale postanawia m.in. zaprotestować stanowczo przeciwko protekcyjnej polityce Rządu wobec związków branżowych, wyrazić pełne poparcie dla NSZZ "Solidarność Wiejska" w jego staraniach o uzyskanie rejestracji oraz poprzeć akcję strajkową w Ustrzykach Dolnych i przyłączyć się do żądań regionu Bieszczad.

31.12.1980 r. - przedstawiciele MKZ rzeszowskiego udają się na rozmowy z kierownictwem WRZZ w Rzeszowie, gdzie dowiadują się, że majątek WRZZ został już, zgodnie z zaleceniami CRZZ, rozdany związkowi branżowemu, ogródkiem działkowym oraz PWP, z całkowitym pominięciem NSZZ "Solidarność".

Komitet NS ZZR "Solidarność Wiejska" w Rzeszowie podejmuje uchwałę o poparciu strajku ustrzyckiego poprzez podjęcie strajku okupacyjnego w Urzędzie Wojewódzkim w Rzeszowie w dniu 5.01.1981 r.

2.01.1981 r. - MKZ żąda od kierownictwa WRZZ udostępnienia dokumentów działalności finansowej i majątkowej tej ostatniej oraz unieważnienia dotychczasowych decyzji dysponujących mieniem związkowym. Gdy okazuje się, że to ostatnie szczególne żądanie przerasta kompetencje WRZZ - MKZ zakłada okupację budynku byłej już w tym dniu WRZZ, żądając dodatkowo przybycia komisji NIK, która by zbadała tę sprawę oraz powołania komisji mieszanej do sprawiedliwego podziału mienia związkowego.

Zawiązany zostaje 11-osobowy komitet strajkowy NSZZ "Solidarność" w Rzeszowie. Wybiera swego przewodniczącego - Jana Ogrodnika. Przeprowadzone zostaje, w obecności głównej księgowej b. WRZZ badanie ewidencji majątku tejże, w wyniku czego okazuje się, że przy porównaniu wartości wynikających z kartoteki finansowej syntetycznej z wartością wynikającą z inwentaryzacji dokonanej 30.09.1980 r. - brak jest 20.500 zł. Potem okaże się, że brak dużo więcej.

Tymczasem trwają też rozmowy między powyższym komitetem strajkowym a komitetem "Solidarności Wiejskiej" wsi rzeszowskiej, w wyniku których okupujący siedzibę b. WRZZ postanawiają połączyć akcje protestacyjne robotników i rolników w jeden strajk okupacyjny - właśnie w siedzibie WRZZ. Do postulatów dotyczących sprawiedliwego rozdziału mienia starych związków zawodowych dochodzą zatem nowe, warunkujące zakończenie tutejszego strajku, jak: podpisanie - uprzednio - porozumienia w Ustrzykach, zwrotu bezprawnie zagarniętych maszyn i materiałów w redakcji "Wsi Rzeszowskiej", rejestracji NSZZR "Solidarność Wiejska".

3.01.1981 r. - odnośnie ostatniego z powyższych postulatów Komitet Strajkowy wydaje odrębne oświadczenie w którym wyjaśnia, iż nie ma na celu wywierania bezpośredniej presji na Sąd, w którego kompetencji jest rejestracja /byłoby to sprzeczne z ideą niezawisłości sądownictwa/, a jedynie - uznanie przez władze państwowe i administracyjne faktu, iż NSZZR "Solidarność Wiejska" istnieje, zrzesza już ponad milion członków, co powinno znaleźć wyraz w pełnej informacji dla społeczeństwa, przyznaniu związkowi lokali z niezbędnym wyposażeniem, nie stwarzaniu w tym zakresie przeszkód oraz włączeniu rolników indywidualnych i ich spraw do prac nad nową ustawą o związkach zawodowych

5.01.1981 r. - Poszerzony 15-osobowy Komitet Strajkowy NSZZ "Solidarność" łączy się oficjalnie 19-to osobowym komitetem NSZZR "Solidarność Wiejska" w jeden Komitet Strajkowy "Solidarność" w Rzeszowie. Przyjęta przezeń forma strajku okupacyjnego spotyka się z poparciem MKZ-ów Mazowsza, Śląska, Przemysła, Jastrzębia, Jarosławia, Krakowa, Torunia. Dołączają do nich jeszcze: Szczecin, Radom - wysyłając do Rzeszowa swych przedstawicieli, czy Tarnów - ogłaszając akcję solidarnościową. Także do strajku okupacyjnego w Ustrzykach dołączają się delegacje sąsiednich regionów oraz "Solidarności Wiejskiej" ze Szczecina. Tworzy się tam Ogólnopolski Komitet Strajkowy. Oba te strajki uzyskują coraz szersze poparcie wielu zakładów, instytucji, szkół czy środowisk: np. KZ Niezależnego Zrzeszenia Studentów przy WSP rzeszowskiej czy Niezależnego Zrzeszenia Uczniów "Wspólnota Odnowy" przy I LO im. Konarskiego w Rzeszowie.

W tej sytuacji władze rzeszowskie komunikują o zamiarze przystąpienia do rozmów z komitetem strajkowym - w sprawie podziału mienia b. WRZZ. Przyjeżdża do Rzeszowa m.in. sekretarza komisji likwidacyjnej CRZZ Jagodziński. Komitet strajkowy oznajmia jednak, iż nie podejmie rozmów w Rzeszowie, dopóki nie rozpoczną się także rozmowy z Komisją Rządową w Ustrzykach i nie podpisze porozumienia w Rzeszowie, dopóki nie zostanie ono podpisane w Ustrzykach. W miejscowym dzienniku "Nowiny" ukazuje się notatka przeinaczająca i opacznie komentująca okoliczności naszego strajku. Komitet strajkowy protestuje. Następnego dnia ukaże się już notatka rzetelniejsza, choć nadal nie będzie w niej słowa o "Solidarności Wiejskiej".

6.01.1981 r. - Budynek b. WRZZ w Rzeszowie okupują już 192 osoby, członkowie "Solidarności" i "Solidarności Wiejskiej" /w tych ostatnich większość - 120 rolniczek i rolników/. Dzień ten - Święto Trzech Króli - rozpoczyna się od Mszy Św. - odprawionej w intencji strajkujących.

W południe przybywa Komisja złożona z władz wojewódzkich, przedstawiciele związków branżowych i byłej CRZZ. Ponieważ nie spełniony został, zgłoszony wcześniej przez strajkujących, warunek wstępny /rozpoczęcie rozmów w Ustrzykach/, rozmowy zostają zawieszone. Wicewojewoda rzeszowski Magoń informuje, że delegacja rządowa znajduje się w drodze do Ustrzyk. O godz. 17.00 nadchodzi telex od Ogólnopolskiego Komitetu Strajkowego w Ustrzykach z informacją, że przed godziną rozpoczęły się tam rozmowy z komisją rządową. Wspólnie z Wojewodą rzeszowskim Materką ustala się termin rozpoczęcia rozmów w Rzeszowie: jutro godz. 9.30.

Jednakże o godz. 21.40 nadchodzi z Ustrzyk wiadomość, iż rozmowy tamtejsze zostały zawieszone, bowiem komisja rządowa przyjechała bez uprawnień do podpisania porozumienia. Wniosek o zawieszenie postawiła strona rządowa. W tej sytuacji, porozumiewając się pierwszej poprzez wysłanie delegacji do Ustrzyk Komitet Strajkowy "Solidarność" w Rzeszowie podejmuje decyzję nie rozpoczęcia nadal rozmów - do czasu przybycia do Ustrzyk rzeczywiście kompetentnej komisji bądź wyposażenia obecnej w stosowne pełnomocnictwa. Wojewoda Rzeszowski uznaje to za odstąpienie od rozmów. Protestujemy, ponieważ nie spełniono jedynie naszego wstępnego warunku - jesteśmy do rozmów gotowi, gdy tylko to nastąpi.

7.01.1981 r. - Ogólnopolski Komitet Strajkowy NSZZR "Solidarność Wiejska" w Ustrzykach oświadcza, że kontynuuje akcję strajkową i daje stronie rządowej termin do 10.01.br. na przybycie delegacji opatrzonej właściwymi pełnomocnictwami. Równolegle występuje z listą swoich postulatów rolniczych rzeszowska "Solidarność Wiejska". Są to postulaty daleko rozleglejsze, niż ustrzyckie, dotyczą spraw wsi całego kraju, precyzują także zagadnienia związkowe, a ponadto dotyczą spraw tak rozległych, dla nas wszystkich równie ważnych jak demokratyzacja, szkolnictwo i religia. Dlatego równolegle Komitet Strajkowy "Solidarność" w Rzeszowie występuje o przyjazd także do Rzeszowa kompetentnych przedstawicieli rządu dla załatwienia rozszerzonych postulatów strajkujących tutaj rolników. Strajkujących solidarnie z robotnikami, którzy uznają w tej chwili nadrzędność rolniczych spraw nad swoimi.

K O M U N I K A T

Ogłoszony dn. 12.01.br. Uchwałą nr 3 przez Komitet Strajkowy w Rzeszowie strajk ostrzegawczy w dn. 14.01.br. w godz. 12.00 - 14.00 objął swym zasięgiem wszystkie wytypowane zakłady przemysłowe zarówno na terenie województwa rzeszowskiego jak i pozostałych województw kraju.

Równocześnie zakłady te potwierdziły gotowość podjęcia właściwej akcji strajkowej 16.01.81 r., jeśli do dnia tego kompetentna komisja rządowa nie podejmie rozmów z Komitetem Strajkowym w Rzeszowie, bądź podjęcia tej akcji natychmiast w przypadku użycia przemocy wobec strajkujących w budynku WRZZ w Rzeszowie, czy wobec członków "Solidarności" i "Solidarności Wiejskiej".

Raz jeszcze oświadczamy, że zaognienie sytuacji nie jest naszym celem, a odpowiedzialność za to spada jedynie na władze. Od władz tych żądamy nadal tylko podjęcia konstruktywnych rozmów.

Komitet Strajkowy
w Rzeszowie

Rzeszów, dn. 14 stycznia 1981 r.

PREZES — czy to znaczy OPIEKUN ?

Tytuł "prezes" pochodzi od łacińskiego słowa praeses, co oznacza - opiekun, przełożony lub namiestnik. Prezesem Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, "partii chłopskiej" został obrany na VIII Kongresie ZSL ponownie Stanisław Gucwa. Wkrótce po ogłoszeniu wyników "wyborów" powiedział on:

"... Otrzymałem od Was mandat do sprawowania kierownictwa w szczególnej sytuacji i w szczególnej atmosferze. Mam pełną świadomość, że jest to mandat zrodzony z wielu sprzeczności i goryczy, a zarazem z nadziei i zaufania. Jest to dla mnie mandat szansy, a zarazem wielkiego zobowiązania, jakie podejmuję nie tylko wobec wszystkich członków ZSL, ale wszystkich mieszkańców wsi..."

W świetle tego, co się dzieje obecnie na wsi jest pewnym, że "mandat" ten zrodzony jest z samej goryczy i prawie napewno nie jest on już szansą dla Prezesa. Przekonuje nas o tym telex z Tarnowa.

Przytaczamy go w całości:

Tarnów dnia 16.01.1981 r.

Do Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu
w Tarnowie

My chłopci uczestnicy jednogodzinnego strajku protestacyjnego z robotnikami PONAR Tarnów w Tarnowie w liczbie ponad 1000 rolników w dniu 16.01.1981 uchwalać zebrania roboczego NSZZR "Solidarność Wiejska" wyrażamy votum nieufności dla posła Ziemi Tarnowskiej obywatela Stanisława Gucwy.

Uzasadnienie:

Jako przedstawiciel chłopów poseł obywatel Stanisław Gucwa od lat nie występował w obronie słuszných interesów, co doprowadziło rolnictwo i chłopów indywidualnego do stanu krytycznego. Całkowicie zawiódł zaufanie wyborców - atakując w swoich wystąpieniach obronę przez ponad dwumilionową rzeszę drogę demokratyzacji wsi. Uważamy, że chłop polski ma prawo sam decydować o swoim samorządzie.

Do wiadomości:
Sejm PRL

Komitet Założycielski
NSZZR "Solidarność Wiejska"
w Tarnowie

Analizując treść teleksu dochodzimy do wniosku, że Prezes opiekunem nie jest. Może więc jest namiestnikiem, czy przełożonym? Może jest - pozostaje jednak pytaniem bez odpowiedzi czyim namiestnikiem a czyim przełożonym.
A.Faber

UWAGA ROLNICY !

Począwszy od następnego numeru Biuletynu uruchamiamy stały dodatek poświęcony sprawom wsi, rolnictwa i chłopów polskich. Zagadnienia te są ważne dla nas wszystkich, ale szczególnie ważne są one dla wsi.

Rolnicy - informujcie nas o wszystkim, co was boli, o wszystkim z czym macie kłopoty - będziemy Wam pomagać, choć nie mamy "wpisanej w życiorys przeszłości obszarnej". Łamy tego dodatku otwieramy dla całej "Solidarności Wiejskiej"

22.01.1981 telks 05121846 mkz pl Redakcja

trwa strajk ostrzegawczy-powozeczny w regionie gdanskim
punktualnie o godz.8.00
syrenami fabrycznymi ogłoszona akcja
strajkuja wszystkie zakłady oprócz wydziałów o ruchu ciągłym
nie strajkuje oczywiście alxxxx służba zdrowia pogetowie
strajk pod hasłami:
dostęp do środków masowego przekazu, ograniczenie cenzury
uwolnienie więźniów politycznych i zaprzestanie represji
wolne soboty, zwrócenie zasiłków zxxxx z pracownikami na
płatny urlop macierzynski
komunikacja stół
kolejka elektryczna gdansk-gdynia stół
peczty nieczynne i niektóre sklepy
autobusy pka symbolicznie strajkuja przez pierwsze 15 minut
i ostatnie 15minut strajku strajk konczy sie o 12.00
na razie tyle ok?
d dziekuje bardzo, enfermuj nas na biezaco, przezytamy dalej
do innych mkz w regionie sredxxxx sredkowo-wschodnim
pozdrawiamy gdansk

SOLIDARNOŚĆ ZIEMI PUŁAWSKIEJ - pismo MKZ NSZZ "SOLIDARNOŚĆ" w Puławach.
Redaguje Kolegium w składzie: Apoloniusz Berbeć, Hanna Czekaj, Andrzej Hoszowski, Andrzej Kowalczyk, Ireneusz Ostrokólski, Włodzimierz Zbiniewicz. Adres redakcji: Al. Jedności 19 pok. 136, tel. 33-69 godz. 8-18
Biuletyn do użytku wewnątrzwiązkowego.

UNG Puławy. zam.

naki

egz. A